

Mateusz Pol

UNIwersytet ŚLĄSKI w KATOWICACH

Bitwa pod Jaworznikiem – studium z dziejów powstania styczniowego

Od zakończenia walk powstańczych z lat 1863-1864 minęło już przeszło 150 lat. Jednak pamięć o nich wciąż jest żywa wśród polskiego społeczeństwa. Nie inaczej jest z opisywaną przeze mnie w tymże artykule bitwą, stoczoną 24 kwietnia 1863 roku pod Jaworznikiem, gdzie oddział powstańców pod wodzą kapitana Anastazego Mossakowskiego, został rozбитý przez dwie rosyjskie rotý pułkownika Alenicza. Pamięć o tym wydarzeniu jest mocno zakorzeniona wśród lokalnego społeczeństwa, które to w 150 rocznicę tych wydarzeń uhonorowało powstańców kamiennym obeliskiem, na którym umieszczono napis: GLORIA VICTIS 1863 POWSTAŃCOM STYCZNIOWYM W 150 ROCZNICĘ BITWY POD JAWORZNIKIEM 24 KWIEŃNIA 2013 ROKU. Polska historiografia dosyć często wspomina o tych wydarzeniach, jednak w większej mierze są to tylko ogólnikowe informacje na temat samej bitwy oraz jej skutków¹. Szerszą syntezę tej wyprawy udało się stworzyć Eligiuszowi Kozłowskiemu, który to zajął się tym problemem nie tylko w kontekście przebiegu samej bitwy, ale także uwzględniając zawiązanie się oddziału, oraz problemy, jakie ów oddział traپیł².

Moim założeniem jest skondensowanie tychże przesłańek oraz uzupełnienie ich o takie informacje, jak np. skład osobowy oddziału, nazwiska części poległych, przebieg marszu, czy nastroje panujące wśród powstańców. Pracę szczególnie ułatwiła mi duża ilość pamiętników i wspomnień uczestników tamtych wydarzeń, którzy pełniąc w oddziale przeróżne zadania, w czasie bitwy znajdowali się w różnych miejscach pola walki, co pozwoliło mi spojrzeć o wiele szerzej na tamte wydarzenia³.

¹ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*. T. IV. Kraków 1905, s. 216-223; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863-1864.*, Rapperswil 1913, s. 167-168; J. Grabiec, *Rok 1863*. Poznań 1913, s. 312-313; *Prasa Tajna z lat 1861-1864*. Cz. 1. Red. S. Kieniewicz, I. Miller. Wrocław 1966, s. 490-491; R. Szwed, *Powstanie styczniowe w Zagłębiu Dąbrowskim*. Kraków 1978, s. 114-116; J. Liszka, *Pamięć powstania styczniowego na ziemi olkuskiej*. Bukowno 1996, s. 60-61.

² E. Kozłowski, *Wyprawy wojenne z Krakowa*. Kraków 1968, s. 124-127.

³ S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych w których udział brałem*. W: *Polska w walce. Zbiór wspomnień i pamiętników z dziejów naszego wyjarzmania*. Wyd. A. Giller. Paryż 1868, s. 166-188; C. Pieniążek, *Temu lat 27. Kartki z pamiętnika*. Kraków 1890; E. Klebert, *Wyprawa Mosakowskiego*. W: *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863-1903*. Lwów 1903, s. 194-200; F. Borkowski, *Przejsia i wspomnienia uczestnika powstania polskiego z roku 1863-4*. Kraków 1904, s. 14-16.

Dowództwo powstania na województwo krakowskie i sandomierskie, które po aresztowaniu przez Austriaków generała Ignacego Kruszeńskiego, tymczasowo przejął pułkownik Michał Domagalski, postanowiło wysłać formowany od niedawna oddział z Galicji w głąb Królestwa Polskiego, w celu ożywienia działań powstańczych w wyżej wymienionych województwach. Celem wyprawy miało być także połączenie się oddziału z grupą powstańców dowodzoną przez Józefa Oxińskiego, jednakże ten w swoim pamiętniku o takich planach w ogóle nie wspomina⁴. Zadanie dowodzenia formowanym się oddziałem powierzono awansowanemu kilka dni wcześniej na stopień majora Stanisławowi Wierzińskiemu. Jednakże ten po zapoznaniu go przez sztab wojskowy z sytuacją panującą aktualnie w Królestwie. Zrzekł się dowództwa, gdyż jak sam napisał nie chciał brać na siebie odpowiedzialności w tak trudnym okresie dla powstania w województwie krakowskim⁵. Na dowódcę zgłosił się więc kapitan Mossakowski, którego Wierziński znał z powstania, gdyż ten był przez jakiś czas jego podkomendnym w czasie pierwszych miesięcy walk. Nie ma zbyt wiele informacji na temat życiorysu kapitana Mossakowskiego, a czasem te, które posiadamy bywają ze sobą sprzeczne. Z informacji pewnych wiadome jest, że był on słuchaczem wojskowej szkoły w Genui i Cuneo, a następnie walczył we Włoszech pod Garibaldim⁶. Major Wierziński znając Mossakowskiego zapewne z okresu ich wspólnej służby pod Langiewiczem, nie wierzył w zdolności wojskowe swojego przyszłego dowódcy⁷. Z relacji Czesława Pieniżka wiadome jest, że nie tylko major wątpił w wojskowe

⁴ J. Oxiński, *Wspomnienia z powstania polskiego 1863-1864*. Wyd. E. Halicz. Warszawa 1965; O istnieniu takiego celu wyprawy wspomina m.in. E. Klebert, *Wyprawa Mosakowskiego...*, s. 195.

⁵ Mowa tu jest o rozbięciu oddziału Cieszkowskiego, rozpuszczeniu powstańców przez Czachowskiego, oraz nieznanym położeniu oddziału Oxińskiego, którego nie było w Złotym Potoku, a w okolicach którego miał swym wojskiem operować.

⁶ J. Białynia Chołodecki, *Pamiętnik powstania styczniowego. W pięćdziesiątą rocznicę wypadków*. Lwów 1913, s. 21; Mossakowski miał w oczach współczesnych opinie pijaka. W „Gazecie Warszawskiej” 1865, nr 197 znaleźć można krótką notkę na jego temat. Autor pisał tam, że kapitan skończył trzy klasy w Piotrkowie, po czym aplikował do pracy w sądzie, gdzie nie został przyjęty. Następnie pracować miał jako palacz na kolei, skąd został rzekomo wydalony za kontrabandę. Mossakowski miał następnie znów zechcieć zostać prawnikiem i w tym celu wyjechać miał na studia do Petersburga, gdzie pokazał się jako dobry strzelec, co zaowocowało wysłaniem go do szkoły w Genui. Nie wiadomo jednak na ile prawdziwa jest ta relacja, gdyż autor jawnie okazuje niechęć do Mossakowskiego pisząc o nim m.in. „człowiekowi bez żadnego wykształcenia pijakowi nałogowemu z obejściem się szynkowem, nie można było powierzać oddziału i wychwalać jego zdolności”; Bardzo podobno opinię wystawia mu także w swoich wspomnieniach Józef Oxiński; J. Oxiński, *Wspomnienia z powstania polskiego...*, s. 113-114.

⁷ S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 168.

zdolności Mossakowskiego, ale i większość oficerów nie ufała swemu przyszłemu wodzowi, chcąc go pozbawić dowództwa, które następnie planowali przekazać na ręce majora Wierzińskiego⁸.

Sprawa odebrania dowództwa kapitanowi ucichła jeszcze przed wymarszem, co zapewne było spowodowane odmową udziału w fortelu części oficerów z Pieniążkiem na czele. Kwestia ta jednak wyszła na światło dzienne raz jeszcze. Miało to miejsce tuż przed rozpoczęciem bitwy pod Jaworzniakiem, kiedy to po raz kolejny do adiutanta dowódcy przyszedł jeden z oficerów i prosił go o poparcie sprawy oddania dowództwa Wierzińskiemu. Spiskowcy oskarżali Mossakowskiego o zdradę lub niedołężność, gdyż twierdzili, że ten umyślnie forsował oddział ciągłymi marszami oraz opóźniał dotarcie do Złotego Potoku, w celu oddania wszystkich w ręce żołnierzy rosyjskich. Pieniążek jednak i tym razem odmówił udziału w tym przedsięwzięciu, ponieważ uważał takie działania za zbrodnicze w obliczu wroga⁹.

Odpowiedzialnymi za sformowanie oddziału byli: major Wierziński oraz rotmistrz Miernicki, którzy zebrawszy oddział, od 15 do 20 dnia kwietnia, przebywali nieopodal Kobylan, blisko granicy. W tym czasie naprawiano uszkodzoną broń, zakopaną w okolicach Krzeszowic przez pobity oddział Grekowicza. Liczebność oddziału wynosiła niewiele ponad 300 ludzi. Idąc za Wierzińskim można przyjąć początkowy stan osobowy wyprawy na liczbę 317 powstańców¹⁰. Oddział ten został podzielony w następujący sposób: dowództwo jak już wcześniej wspomniałem objął kapitan Anastazy Mossakowski, a funkcje jego adiutanta pełnił autor jednego z pamiętników – Czesław Pieniążek. Szefem sztabu został mianowany major Stanisław Wierziński, a jego adiutantem był Łucjan Wojciechowski¹¹. Funkcję kwatermistrza w oddziale pełnił porucznik Franciszek Paleczka¹², płatnika – Nęcki, a głównego lekarza Józef Orłowski. Większość oddziału stanowili strzelcy, którzy zostali podzieleni na pięć

⁸ C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 25-28.

⁹ Tamże, s. 82; Kilka dni po klęsce wyprawy pojawiło się w gazecie sprostowanie, w którym to nieznanemu autor będący uczestnikiem tej wyprawy zaprzeczył, że taki spiszek kiedykolwiek miał miejsce, „Gazeta Narodowa” 1863, nr 68.

¹⁰ S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 168-169; „Czas” 1863, nr 92 z 23 kwietnia, podaje stan liczbowy oddziału na 600 ludzi; „Gazeta Narodowa” 1863, nr 66. W numerze tym mieści się krótki opis wyprawy napisany przez Czesława Pieniążka tuż po jego powrocie do Krakowa, w którym podaje on wielkość oddziału na 250 piechurów i 20 kawalerzystów.

¹¹ „Gazeta Narodowa” 1863, nr 66.

¹² Był synem włościanina ze Szczurowa. Studiował medycynę na UJ. Zginął trafiony kulą pod Jaworzniakiem; S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 178.

kompanii. Dwie pełne kompanie trafiły się pod dowództwo byłych oficerów austriackich, kapitanów Wiesnera i Franciszka Skąpskiego¹³, trzecią półkompanią przewodził niejaki Kopeczny zwany Węgrem. Oddział dodatkowo tworzyła kompania kosynierów dowodzona przez kapitana Miszewskiego, niewielki pluton kawalerii pod dowództwem rotmistrza Miernickiego oraz niewielki oddział saperów pod komendą Zygmunta Marszałkowicza.

Dnia 20 kwietnia, popołudniu, Mossakowski dokonał przeglądu oddziału by móc wieczorem wyruszyć wzdłuż dobrze obsadzonej granicy w kierunku Gorenic, gdzie udało się im dotrzeć po całonocnym marszu¹⁴. Tam też oddział rozbił obóz, a kawaleria korzystając z okazji wyruszyła w do wiosek, aby dokonać rekwizycji żywności. Po szczęśliwym powrocie rekonesansu i trzygodzinnym odpoczynku oddział ruszył w dalszą drogę, w kierunku na Olkusz. Mossakowski chciał go początkowo zdobyć, ale po rozpoznaniu dokonany przez swego adiutanta zaniechał tych planów, gdyż w mieście znajdowały się cztery działa artylerii i sotnia kozaków. To utrudniło zdobycie miasta i spowodowałyby duże straty ludzkie po stronie powstańców. Wpływ na decyzję Mossakowskiego mogła mieć także narada z Wierzińskim, jaka odbyła się między nimi podczas nieobecności Pieniążka¹⁵. Z pod Olkusza oddział wyruszył w kierunku Rabsztyna, gdzie 22 kwietnia, około godziny 10, po trudnym i wyczerpującym marszu, udało się im dotrzeć do wsi Golczewice, leżącej nad Białą Przemszą. Oddział rozłożył się w lesie obozem, natomiast część oficerów wyruszyła do przydrożnej karczmy w celu zdobycia pożywienia. Podczas pobytu w gospodzie zostali oni zaatakowani przez kawalerię kozacką, jednak udało im się uniknąć śmierci. Na pomoc przysłała im konnica powstańcza, która przepędziła Moskali do wioski i czym prędzej powróciła do oddziału, który w tym czasie przyjął już pozycję do zbliżającej się nieuchronnie bitwy. Oddział według rachunków Wierzińskiego miał przeciwko sobie dwie rotty piechoty i pół sotni jazdy skoncentrowanej w centrum Golczewic. Wierziński na czele kompani Skąpskiego stanął na prawym skrzydle, lewe zaś zajęli Wiesner z Kopecznym. Kosynierzy wraz z całym sztabem i kawalerią stanęli w środkowej części, przy drodze idącej ku Pilicy. Walka rozgorzała około godziny 13 i po prawie dwugodzinnej wymianie ognia Mossakowski widząc, że Rosjanie nie

¹³ Skąpski był wachmistrzem w wojsku austriackim, a następnie urzędnikiem w Nowym Sączu. Podczas bitwy pod Jaworzniakiem uratował mu życie podarowany przez matkę medal z wizerunkiem Matki Bożej, w który trafiła kula. Dalej walczył w powstaniu i zginął pod Cierniami dnia 22 września 1863 roku; Tamże, s. 179.

¹⁴ Tamże, s. 169; C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 50-51.

¹⁵ C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 53-59.

kwapią się do zdecydowanego działania, sam postanowił na nich uderzyć. Tak więc około godziny 15 dowódca wydał rozkaz, aby lewe skrzydło wysunęło się i ruszyło w kierunku wsi. Było to spowodowane tym, że rosyjskie wojsko bardziej ostrzeliwało prawe polskie skrzydło, a do lewego zaczęło ustawiać się bokiem. Jednocześnie Mossakowski wydał rozkaz, aby Wierziński ruszył ku przodowi wypierając Moskali. Jednak nim jego adiutant zdążył poinformować o tym majora, tenże zdążył już sam się wszystkiego domyślić i ruszył do ataku. Dowódca widząc, że Moskale pod naporem Wierzińskiego wycofują się na całej linii, wysłał pozostałych strzelców i kosynierów, aby ci wyparli Rosjan ze wsi. Polacy po wdarciu się do wsi przepędzili z niej nieprzyjaciela i oparli się o jej zabudowania. Kosynierom udało się zdobyć wozy z zaopatrzeniem, gdzie oprócz żywności udało się pozyskać kilka mundurów. Oddział osadzony we wsi oczekiwał na dalszy przebieg wydarzeń, co jakiś czas odpierając nieprzyjacielski ostrzał. Około godziny 17, pełniący w czasie bitwy funkcję oficera sztabowego, Miernicki dostrzegł z dachu domu zbliżające się posiłki rosyjskie. Składały się one z jednej roty piechoty i oddziału kawalerii. Mossakowski zdecydował się w ten czas wycofać swój oddział na pozycję zajmowane przed rozpoczęciem bitwy, gdzie do godziny 19 trwał dalszy ostrzał walczących stron. Następnie dowódca kazał zapalić karczmę, aby lepiej widzieć miejsce bitwy oraz pozycje Rosjan, gdyż powoli zaczynał zapadać zmrok. Po stwierdzeniu, że wrogowie wycofali się już do wsi, zwołał naradę z Miernickim i Wierzińskim, na której postanowiono wyruszyć nocą w stronę Ogrodzieńca¹⁶.

Straty po pierwszej bitwie stoczonej przez oddział wynosiły zaledwie trzech rannych. Natomiast straty moskiewskie wynosiły minimum 17 zabitych i 5 rannych, gdyż tyle ciał udało się naliczyć powstańcom po zdobyciu przez nich wioski¹⁷. Około godziny 19 wyruszyli do Ogrodzieńca, gdzie puszczone przodem kawaleria miała przygotować dla nich posiłek i kwatery. Do celu oddział dotarł około godziny 23 i tam też rozdysponowano miejsca pod nocleg. Kawaleria zajęła karczmę, piechota okoliczne domy, a cały sztab zakwaterował się na plebanii¹⁸.

Dnia 23 kwietnia, tuż przed świtem, oddział wyruszył marszowym krokiem w kierunku Poręby, jednakże deszcz bardzo utrudniał poruszanie się oddziału. Po dotarciu do torów kolejowych Mossakowski otrzymał informację, jakoby miano tędy przewozić transport schwytanych powstańców do Częstochowy.

¹⁶ S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 170-173; C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 60-72.

¹⁷ C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 70.

¹⁸ S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 173; C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 73-75.

Kapitan postanowił więc, że spróbuje odbić tenże pociąg i kazał rozbić się wojsku po obu stronach wspomnianych torów. Jednakże po niedługim czasie zaczęły docierać do powstańców sprzeczne informacje. Przybył do nich jakiś oficjalista z pobliskiej miejscowości i ostrzegł ich przed zmierzającym ku nim oddziałem rosyjskim. Mossakowski postanowił schronić się w porębskim lesie, aby uniknąć otoczenia przez oddziały nieprzyjaciela¹⁹. Tamże podczas odpoczynku doliczono się braku 40 powstańców, którzy to zapewne zmęczeni i osłabieni ciężkim marszem zostali w tyle, by już nigdy nie połączyć się ze swym macierzystym oddziałem. Grupie nie przybywało niestety nowych ochotników, „bo choć ludność uczynna była i żywnością powstańców za darmo częstowała, to jednak w szeregi powstańcze wstępować nie chciała”²⁰.

Oddział spod Poręby, po około ośmiogodzinnym odpoczynku, wieczorem ruszył dalej w kierunku Żłotego Potoka, gdzie zamierzano rozbić obóz w okolicznym lesie. Tam miano gromadzić zapasy i zbierać nowych ochotników oraz prowadzić wyprawę przeciwko rosyjskim oddziałom. Maszerując całą noc, zaledwie z kilkominutowymi przerwami, dotarli 24 kwietnia nad ranem pod Jaworzniak, gdzie zmęczeni powstańcy rozbili obóz. „Byliby już tego ranka dotarli do celu jakim były potockie lasy, jednakże przez nieudolność przewodników i gęstą noc, błędzili po lesie marnując czas, zapal i siły żołnierzy”²¹.

Mossakowski być może stracił za dużo czasu na przygotowanie zasadzki przy torach kolejowych, jednak nie można go w tej sytuacji oskarżać o nieroztropność, skoro kierowała nim chęć odbicia rodaków z rąk nieprzyjaciela, którzy następnie mogli zasilić szeregi jego osłabionego oddziału. W momencie przybycia pod Jaworzniak cały oddział był tak zmęczony. Pomimo, że do celu wyprawy, tj. Żłotego Potoka, zostały zaledwie dwie mile, wszyscy udali się na spoczynek. Całonocny marsz, z zaledwie trzema krótkimi przerwami, dał się we znaki każdemu z powstańców. Zarówno Wierziński jak i Pieniążek wspominają o odbytej wśród oficerów naradzie w celu podjęcia decyzji o pozostaniu w tym miejscu. Obydwoje napisali, że oponowali za tym aby nie rozbijać w tym miejscu obozu tylko ruszyć dalej, aby uniknąć pościgu ze strony Rosjan, którego spodziewali się od strony Poręby²². Być może są to próby usprawiedliwienia swojego udziału w tej klęsce i pokazania swej osoby z jak najlepszej, patriotycznej strony. Jednak moim zdaniem musieli być oni równie

¹⁹ C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 78-80.

²⁰ S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 173-174.

²¹ C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 81.

²² Tamże, s. 81-83; S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 174-175.

mocno zmęczeni, jak inni uczestnicy wyprawy. Wątpliwe jest, aby tak koniecznie namawiali dowódcę na nierozbijanie obozu skoro zajmowana przez nich pozycja na skraju lasu była dość bezpieczna i mogła udzielić im schronienia przed nieprzyjacielem²³.

Miejsce, gdzie rozbito obóz znajdowało się w odległości około 1,5 wiorsty od wsi Jaworznik. Było zewsząd otoczone rozległymi moczarami i trzęsawiskami porośniętymi gęstym borem²⁴. Powstańcy rozłożyli się w okolicy niewielkiego pagórka porośniętego drzewami. Tam swoje pozycję zajął sztab oficerów. Reszta wojska rozłożyła się niżej. Wyjątek stanowiła część półkompanii Kopecznego, która została ustawiona na forpocztach. Całość obozu, według Pieniążka, zajmowała około cztery morgi i otoczona była od południa pasem trzęsawisk, za którymi znajdowała się rozległa łąka stanowiąca przedpole gęstego lasu. Od wschodu prowadziła wąwozem droga idąca wprost do Jaworznika. Natomiast sama wieś znajdowała się w kierunku północnym, tuż za rozległą równiną. Na zachód od obozu rozprzestrzeniał się las i pola jaworznic²⁵.

Tuż przed świtem jeden z wysłanych zwiadowców zauważył w niedalekiej odległości Moskali i przyszedł zaalarmować adiutanta dowódcy. Ten dowiedziawszy się o wszystkim nakazał mu ściągnąć po cichu forpoczty, tak żeby nie zdradzić wrogowi swojej pozycji, po czym sam udał się do obozu poinformować o wszystkim sztab oficerski²⁶. Zbliżający się od północy Rosjanie mogliby łatwo zepchnąć powstańców na moczary znajdujące się za ich plecami, co spowodowałoby zdziętkowanie oddziału. Mossakowski mimo namów ze strony oficerów, aby wycofać się bez walki, tudzież cofnąć za moczary i oprzeć się Rosjanom w lesie, postanowił przyjąć bitwę w miejscu postoju oddziału. Było to zapewne spowodowane obawą dowódcy o możliwość okrążenia jego ludzi zarówno przez atakującego go od strony Częstochowy pułkownika Alenicza,

²³ Skale zmęczenia powstańców idealnie pokazuje w swym wspomnieniu Pieniążek, „Zaledwieśmy się tu zatrzymali, cały oddział jak martwy padł na ziemię i w jednej chwili wszyscy niemal spadli tak twardo, jakby od kilku godzin uśpieni. Widziałem jak wielu bojąc się zasnąć, nie siadało i nie kładło się, a jednak stojąco zasypiali na kosach i karabinach oparci.”, „Nie można było atoli już dobudzić, ani dotrzeźwić się uśpionych. Kosynierzy odzywali się: Bij, zabij, nie rusz się krokiem”; C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 81-82.

²⁴ Wiorsta w tym czasie liczyła około 1066,78 metra.

²⁵ E. Klebert, *Wyprawa Mosakowskiego...*, s. 195; C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 83; S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 175; Obszar obozu w przeliczeniu wynosić musiał około dwóch hektarów.

²⁶ S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 175-176; Major w swoich wspomnieniach pisał, że sztab zaalarmował Kopeczny znajdujący się przed przybyciem Moskali na forpocztach.

jak i oddziału, który prowadził za nim pościg po bitwie pod Golczewicami²⁷.

W momencie rozpoczęcia bitwy oddział mógł liczyć około 250 ludzi, gdyż brak 40 zauważono już dzień wcześniej pod Porębą. Wielce prawdopodobne jest, że jeszcze kilkunastu powstańców mogło zgubić swój oddział podczas nocnego marszu po mokrym i trudnym terenie²⁸. Liczebność oddziałów rosyjskich jest trudniejsza do ustalenia, gdyż uczestnicy bitwy podają odmienne liczby. Należy założyć, że stan oddziału rosyjskiego był około trzykrotnie większy od oddziału Mossakowskiego i wynosił ponad 600 ludzi²⁹.

Okolo pół godziny po zaalarmowaniu oddziału o obecności Moskali, dało się słyszeć pierwsze strzały. Ostrzeliwać zaczęły się forpoczty złożone z podkomendnych Kopecznego, którzy następnie po wycofaniu się z pierwszej linii złączyli się z kompanią Skąpskiego. Mossakowski po rozpoczęciu bitwy ustawił oddział do walki w następujący sposób: kompanie Skąpskiego przesunął na prawo, Wiesnera na lewo, kawalerie wycofał na prawo, a kosynierom nakazał pozostać na zajętych pozycjach³⁰. Pierwsza do ataku ruszyła kawaleria, która z ogromnym pędem zjechała z pagórka i uderzyła na nieprzyjacielską piechotę³¹.

Natomiast nad połączoną kompanią Skąpskiego i półkompanią Kopecznego liczącą w tym czasie 90 powstańców, dowództwo objął major Wierziński. Poinstrzegł on, pod naporem dwóch rosyjskich rot, wycofać wojsko za moczary i tam ostrzeliwać nieprzyjaciela³². Rosjanie podążyli więc za wycofującym się Wierzińskim i kiedy doszli do jego pozycji na odległość nie większą niż „30 kroków”, ten dał rozkaz do otwarcia ognia. Liczebność polskich karabinów oraz trudna pozycja Rosjan, którzy w tym czasie znajdowali się na środku moczaru, spowodowało, że nieprzyjaciel zaczął się wycofywać, tracąc dziewięciu żołnierzy i jednego oficera. W tym czasie Mossakowski wysłał do ataku kosynierów na czele z kapitanem Miszewskim, którzy znajdowali się na lewo od kompanii strzelców i razem wspólnymi siłami udało im się wyprzeć wroga

²⁷ Tamże, s. 175-176; C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 85-86.

²⁸ E. Klebert, *Wyprawa Mosakowskiego...*, s. 194; Autor ten podaje tę liczbę jako liczebność całego oddziału, który wyruszył z Galicji. W momencie pisania tej pracy od czasu tych wydarzeń, minęło 40 lat, możliwe jest więc, że autor przepisał tę liczbę z szacunków osobowych dotyczących samej bitwy jaworznickiej, a niewyruszonego oddziału.

²⁹ S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 184.

³⁰ C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 86.

³¹ Tamże, s. 87.

³² S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 176-177.

za trzęsawiska³³. Jednak w momencie przysposobienia ataku na moczary „część kosynierów rzucając broń, padała na ziemię i rozbiegała się na wszystkie strony”. Zrozpaczony Pieniążek biegał po lesie próbując powstrzymać dezertersów, grążąc im nawet śmiercią, jednak tylko niewielka grupa została przy nim, kilkunastu natomiast zbiegło w głąb boru³⁴.

Trudnym do ustalenia jest rzeczywisty udział w bitwie drugiej kompanii strzelców pod rozkazami kapitana Wiesnera, która to według Wierzińskiego już na samym początku bitwy miała zejść z pola walki i wycofać się bez oddania ani jednego strzału³⁵. Zgoła odmienną relację działań kapitana opisał w swych wspomnieniach Pieniążek, który także wspominał o tym, że Wiesner wycofał się ze swą kompanią, jednakże dopiero po wystrzeleniu przez swoich ludzi całej dostępnej amunicji. Następnie chciał wycofać się za front Wierzińskiego, gdzie miano uzupełnić amunicję i podjąć dalszą walkę. Jednak oddział majora zmienił swoją pozycję. Wiesner wiedząc, że nie dosięgnie jego oddziału, postanowił wraz ze swoją kompanią opuścić plac boju³⁶. O wiele bardziej prawdopodobna wydaje się być wersja Pieniążka, którą zdają się także potwierdzać wspomnienia Edwarda Kleberta, a który to pisał, że kompania Wiesnera strzelała do nieprzyjaciela i ostry stawiała mu opór. Dodatkowo autor wspomina, że „kapitan nawracał uciekających pałaszem”, a po skończonej bitwie ciągle był w okolicy i zbierał ludzi w celu wycofania się przez granicę. To zdają się potwierdzać fakt, że nie uciekł haniebnie z placu boju, lecz znajdował się na jej miejscu do samego końca³⁷.

Mossakowski zapewne widząc wycofującą się kompanie Wiesnera zebrał ludzi stojących koło siebie i nakazał odwrót w kierunku moczary, który udało im się bezpiecznie przejść, by następnie skryć się w zaroślach. Grupa ta złożona z 10 powstańców i przewodnika znalazła się daleko poza frontem walk, gdyż

³³ Tamże, s. 177.

³⁴ C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 88.

³⁵ S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 178.

³⁶ C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 91-92.

³⁷ E. Klebert, *Wyprawa Mossakowskiego...*, s. 195-196; O wiele mniej przychylną opinię wystawia Wiesnerowi, Feliks Borkowski, który w swych wspomnieniach pisał, że tenże podczas bitwy pod Gólczewicami nie chciał walczyć, lecz siedział schowany za kamieniem skąd Borkowski miał go wyciągnąć i zmusić do walki. Nie wiadomo jednak na ile ten osąd można uznać za prawdziwy skoro żaden z trzech pozostałych uczestników tych wydarzeń o tymże fakcie nie wspomina. Możliwe jest, że napisał to w celu całkowitego zdyskredytowania Wiesnera, który w opinii publicznej wraz z Mossakowskim odpowiedzialny był za klęskę jaworznicką, a o którym autor pisał, że zbiegł z miejsca walki jeszcze przed jej rozpoczęciem, co jest oczywistym kłamstwem; F. Borkowski, *Przejęcia i wspomnienia...*, s. 15.

jak pisał Pieniążek: „tylko nieregularny roztaczał się ogień i to w znacznych przerwach, a coraz dalej on nas”. Wtedy to Mossakowski polecił towarzyszom pozostać w tym miejscu, a on sam miał ruszyć z przewodnikiem w celu wybadania sytuacji. Pieniążek nieufny wobec swego dowódcy kazał sobie przekazać pieniądze w razie, gdyby ten miał już do nich nie powrócić. Kapitan dał mu jednak słowo honoru polskiego oficera, że do nich wróci. Następnie wydał mu 25 rubli na jedzenie dla powstańców, po czym zniknął w zaroślach, nie powracając już na miejsce bitwy³⁸.

Tymczasem bitwa trwała nadal, gdyż major Wierziński ciągle dawał opór Moskalom. Do strzelców dołączyło się także 15 kosynierów, którym to honor nie pozwolił opuścić haniebnie placu boju. Wzmocnili oni lewe skrzydło pozostałego oddziału nad którym to dowództwo powierzył major, kapitanowi Kopecznemu. Rosjanie spostrzegłszy zniknięcie całej kompanii kapitana Wiesnera, wycofali wystawione przeciwko niemu rotę i skierowali je przeciwko pozostałym na placu boju powstańcom. Szybko przypuszczony atak zarówno od frontu, jak i lewej flanki Kopecznego zmusił powstańców do wycofania się ze swej pozycji w kierunku boru, aż do lesistej łąki. Po jej przejściu, oparli się o las, wyczekując kolejnego ataku. Zepchnięcie polskiego oddziału do tyłu przyniosło dość duże straty w ludziach po obu stronach. Zabity został m.in. Franciszek Paleczka, który jak już wspominałem był oddziałowym kwatermistrzem, a obok niego padło lub zostało rannych dziewięciu innych powstańców.

Moskale zapewne myśląc, że odnieśli pewne zwycięstwo, rzucili się po raz kolejny do ataku na nowe pozycje powstańców. Chaotyczność oddziałów rosyjskich umożliwiła Polakom łatwe odepchnięcie wroga, a kiedy dowódca zauważył chwiejną postawę wrogich oddziałów, nakazał ruszyć na nich z bagnietami, co zakończyło się zepchnięciem Rosjan poza łąkę. Ci wsparci następnie dwoma obwodowymi rotami uderzyli po raz kolejny na oddział Wierzińskiego, który atakowany z wszystkich stron musiał się wycofać. Wierziński przeszedłszy fragment wyciętego lasu, jeszcze raz kazał ukryć się swoim podkomendnym za drzewami i odpierać nieprzyjacielskie ataki. Wciąż liczył na powrót Wiesnera, który mógł im przynieść zwycięstwo. Gdy nie było już żadnej nadziei na przybycie posiłków, a wrogowie zaczęli otaczać oddział w celu uwięzienia go

³⁸ C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 89-91; Grupa czekała próżno na swego dowódcę aż do godziny czwartej popołudniu, kiedy to Pieniążek, któremu Mossakowski przekazał dowództwo rozkazał zakopać pod sosną posiadaną przez nich broń, sam sobie zostawiając jedynie rewolwer (Tuż po bitwie pisał w „Gazecie Narodowej” 1863 nr 66, że broń została przechowana u jakiegoś ziemianina). Następnie poprowadził ich w kierunku austriackiej granicy wycofując się z Jaworznika zapewne w kierunku Myszkowa, gdyż wspominał o przekroczeniu tamtejszej linii kolejowej.

w kotle i wzięcia wszystkich do niewoli, dowódca za radą jednego z żołnierzy nakazał przebić się przez prawe skrzydło rosyjskie. Manewr ten udało się zrealizować i po wyjściu z okrążenia, oddział skręcił na zachód. Pomaszerował w kierunku granicy, w liczbie 62 ludzi³⁹.

Z relacji Kleberta wiemy, że Wiesnerowi udało się wyprowadzić z placu boju również około 65 ludzi, z którymi poszedł dalej w las. Tam też zakopał całą broń i rozkazał rozpuścić oddział, którego część w niedługim czasie przekroczyła austriacką granicę⁴⁰. Inni, którym udało się wyjść cało z bitwy i uniknąć niewoli, dołączyli do walczących w Królestwie oddziałów. Mowa tu m.in. o Skąpskim czy Wiesnerze, którzy dołączyli później do oddziału Chmielińskiego, czy też o kawalerii, która pod dowództwem Zaremby przebiła się przez Moskali by złączyć się następnie z oddziałem Oksińskiego⁴¹.

Straty po obu stronach są bardzo trudne do ustalenia. Przyjmuje się, że strona polska straciła w tej bitwie około 30 zabitych i rannych. Natomiast szacunkowe straty rosyjskie balansują między 45 a 80 zabitymi i rannymi. Jednak najbardziej zbliżona prawdzie wydaje się liczba podana przez „Schlesische Zeitung”, która podawał 62 ludzi⁴². Z racji prawie trzykrotnej przewagi wojsk carskich nad powstańcami straty rosyjskie były dość znaczne. Wynikało to głównie z odwagi pozostałych na placu boju żołnierzy, jak i wielkiej determinacji i wiary w odniesienie zwycięstwa, które miało przybliżyć kraj do sukcesu całego powstania.

W historii najczęściej bywa tak, że zapamiętuje się wyłącznie nazwiska dowódców bitew prawie nigdy nie pamiętając o zwykłych żołnierzach, z których to przecież składają się poszczególne oddziały wojskowe. Przy tak niewielkiej ilości źródeł oraz zachowywanych w czasach powstania styczniowego zasadach konspiracji ustalenie nazwisk wszystkich uczestników walk jest niemożliwe. Spróbuję jednak wymienić tutaj choć część nazwisk osób, które przewijają się w źródłach, a którzy brali udział w wyżej opisywanej wyprawie. Jak wspominają uczestnicy oddział ten składał się głównie z mieszkańców Galicji, ale także i Królestwa Polskiego. Dodatkowo w jego szeregach walczyło kilku Węgrów, którzy w ten sposób chcieli zapewne zrewanżować się za udzielone im przez Polaków posiłki w czasie wojny z roku 1848⁴³. Oprócz wymienionych wcześniej nazwisk członków sztabu dowodzenia udział w tej wyprawie brali

³⁹ S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 178-185.

⁴⁰ E. Klebert, *Wyprawa Mosakowskiego...*, s. 196.

⁴¹ C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 91-92.

⁴² S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 183-184.

⁴³ C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 50.

także: Adamski Konstanty⁴⁴, Bielecki Stanisław⁴⁵, Bogacki Walenty⁴⁶, Borkowski Feliks⁴⁷, Delaveaux Lucjan⁴⁸, Długoszewski Bolesław⁴⁹, Franaszek Rudolf Stanisław⁵⁰, Gałkowski Tomasz⁵¹, Góra Wilhelm⁵², Gostkowski Mieczysław⁵³, Grottger Jarosław⁵⁴, Grzymalski Piotr⁵⁵, Kiciński Władysław⁵⁶, Klebert Edward⁵⁷, Kuhn Edward⁵⁸, Lercel Henryk⁵⁹, Łączka Piotr⁶⁰, Łukaszewski Leonard⁶¹, Pacana Maciej⁶², Papiński Józef⁶³, Pareński Stanisław⁶⁴, Piekosiński Franciszek⁶⁵, Starkel

⁴⁴ J. Białynia Chołodecki, *Pamiętnik powstania...*, s. 158.

⁴⁵ Oficer kosynierów; Tamże, s. 169.

⁴⁶ Podoficer, Tamże, s. 174.

⁴⁷ W wyprawie Mossakowskiego służył jako strzelec. F. Borkowski, *Przejęcia i wspomnienia...*, s. 14-16.

⁴⁸ Kadet wojska austriackiego, służył jako porucznik.

⁴⁹ Dowódca plutonu; Tamże, s. 200.

⁵⁰ Podkreśleniem wyróżnione zostały nazwiska osób poległych; Syn fabrykanta z Warszawy; Jedyny imiennie wymieniony powstaniec pochowany w zbiorowej mogile na cmentarzu parafialnym w Żarkach.

⁵¹ Poległy pod Jaworzniakiem; Z. Kolumna, *Pamiętnik dla rodzin polskich. Krótkie wiadomości biograficzne o straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, poległych na placu boju, oraz zmarłych w więzieniach, na tulaństwie i na wygnaniu Syberyjskim, 1861-1866 r. ze źródeł urzędowych, dzienników polskich jak niemniej z ustnych podań osób wiarygodnych i towarzyszy broni*. T. 2. Kraków 1868, s. 74.

⁵² Wachmistrz, podoficer strzelców; J. Białynia Chołodecki, *Pamiętnik powstania...*, s. 221.

⁵³ Tamże, s. 222.

⁵⁴ Brat malarza Artura Grottgera, przed powstaniem był porucznikiem w wojsku austriackim. Po upadku powstania był urzędnikiem kolei państwowej w Krakowie; C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 31.

⁵⁵ Dziesiętnik; J. Białynia Chołodecki, *Pamiętnik powstania...*, s. 227.

⁵⁶ E. Klebert, *Wyprawa Mosakowskiego...*, s. 196.

⁵⁷ Tamże, s. 194-200.

⁵⁸ J. Białynia Chołodecki, *Pamiętnik powstania...*, s. 275.

⁵⁹ Porucznik strzelców; Tamże, s. 281.

⁶⁰ Pomocnik magazyniera; Tamże, s. 288.

⁶¹ Strzelec; C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 89.

⁶² Poległy pod Jaworzniakiem; Tamże, s. 77-78.

⁶³ Podoficer strzelców; E. Klebert, *Wyprawa Mosakowskiego...*, s. 195.

⁶⁴ J. Białynia Chołodecki, *Pamiętnik powstania...*, s. 325; C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 73.

⁶⁵ Jeden z najwybitniejszych polskich mediewistów zasłużony szczególnie w dziedzinie edycji źródeł dokumentowych jak i pomników prawa polskiego. Już w czasie powstania jako młody chłopak wykazywał duże zainteresowanie historią, o czym w swoich wspomnieniach napisał Pieniążek „zapamiętałe poświęcał się archeologii. Galwanoplastyka była dla niego tak namiętnym zajęciem, jakby za cel życia obrać miał sobie odciskanie starych monet, medali, pieczęci.” C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 23.

Emanuel⁶⁶, Sterna Fabian⁶⁷, Szafrński Aleksander⁶⁸, Trembecki Zygmunt⁶⁹, Waleczyński Leon⁷⁰, Zajączkowski Adolf, Zajączkowski Liberat⁷¹, Zaremba Józef⁷², Zientkiewicz Henryk⁷³ oraz nieznanymi z imienia oficerowie: Dąbrowski, Sławiński i Fihauser⁷⁴.

Za główną przyczynę klęski wyprawy kapitana Anastazego Mossakowskiego, współcześni tym wydarzeniom, uznali negatywną postawę dowódcy oddziału oraz kapitana Wiesnera. Jak udało mi się wyżej przedstawić, dowodzący częścią strzelców Wiesner nie jest odpowiedzialny za porażkę powstańców, gdyż wbrew opinii Wierzińskiego nie uciekł on bez walki z placu boju. Osąd ten wystosowany na podstawie nieznamości losów kompanii kapitana, która znajdowała się w innej części lasu, niż ta dowodzona przez majora, nie może być w pełni wiarygodny. Jednak w świadomości współcześnie mu żyjących usadowił się na tyle mocno, że po dziś dzień kapitan Wiesner niesłusznie oskarżany jest o zdradę i tchórzostwo w obliczu wroga⁷⁵.

Natomiast w kwestii winy Mossakowskiego, nie może być mowy o żadnych wątpliwościach, gdyż wszyscy potwierdzają haniebne zachowanie kapitana podczas decydującej dla losów oddziału bitwy. Jak już wcześniej zaznaczyłem nie miał on dobrej opinii u swoich podkomendnych, którzy to dwukrotnie planowali odebrać mu dowództwo. Z relacji jego adiutanta, czyli osoby, która była najbliższej Mossakowskiego można dowiedzieć się m.in. o tym, że kapitan praktycznie w ogóle nie potrafił jeździć konno i gdy tylko była ku temu okazja, schodził z konia i poruszał się pieszo. Pieniążek wspomina także, że kapitan wywarł na nich fatalne wrażenie: „twarz bez wyrazu, jakby schorzała, głos bez dźwięku, słowem zdał się nam człowiekiem bez ognia, bez życia, bez wiary

⁶⁶ Tamże, s. 14.

⁶⁷ J. Białynia Chołodecki, *Pamiętnik powstania...*, s. 369.

⁶⁸ Tamże, s. 374.

⁶⁹ E. Klebert, *Wyprawa Mossakowskiego...*, s. 196.

⁷⁰ Ranny w bitwie w lewą nogę; J. Białynia Chołodecki, *Pamiętnik powstania...*, s. 391.

⁷¹ Obaj służyli jako szeregowi; Tamże, s. 407.

⁷² Po powstaniu na emigracji, następnie powrócił do Galicji, gdzie dzierżawił dobra rządowe; C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 28.

⁷³ J. Białynia Chołodecki, *Pamiętnik powstania...*, s. 416.

⁷⁴ S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 180; C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 87.

⁷⁵ Tego typu ocenę jego postawy możemy przeczytać w: S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863-1864...*, s. 167; J. Liszka, *Pamięć powstania styczniowego...*, s. 60-61.

w siebie i w sprawę, bez energii i rozgarnienia”⁷⁶. Los pokazał, że przeczucia oficerów co do osoby dowódcy były słuszne. Mossakowski po ataku kosynierów zamiast ruszyć w kierunku schodzącego w bok Wierzińskiego, w celu wsparcia go pozostałymi przy sobie ludźmi, zaczął się wycofywać, by następnie zdradziecko opuścić towarzyszy broni. Całą tę sytuację szczegółowo opisał Pieniążek, wspomina on mianowicie, że kapitan nakazał swym towarzyszom czekać na siebie przez godzinę, gdyż miał w tym czasie iść z przewodnikiem w celu rozejrzenia się po okolicy. Adiutant prosił go by ten nie opuszczał ich w takiej chwili, na co Mossakowski dał mu słowo honoru polskiego oficera, że do nich wróci, dodając na końcu, że „gdyby mnie schwytali Moskale, bo tylko w takim razie nie wróciłbym do was, obejmij komendę i rób co ci rozum każe”. Pozostawiona przez dowódcę grupka powstańców bezcelowo czekała cztery godziny na jego powrót, gdyż ten zmierzał już w kierunku austriackiej granicy, którą to podobno bez problemu przekroczył, łamiąc tym samym dane towarzyszom słowo honoru⁷⁷.

Po bitwie Wierziński przez ręce Marszałkowicza, złożył raport z wyprawy Komisarzowi Rządu Narodowego, w którym to domagał się sądu na swym dowódcy⁷⁸. Sąd takowy odbył się w niedługim czasie po zakończeniu bitwy, jednak szczegóły tego procesu nie są do końca znane. Wiadome jest tylko to, że Mossakowski sądzony był zaocznie i z powodu braku zarzutów został zwolniony z winy⁷⁹. Dalsze losy kapitana są mało znane. Wiadomo tylko, że nie powierzono mu już nigdy dowództwa nad żadnym oddziałem oraz, że w rok po klęsce jaworznickiej pułkownik Struś polecił organizatorowi okręgu krakowskiego, by ten odesłał Mossakowskiego do oddziału generała Bosaka. Jednak nie wiadomo czy intencja ta doszła do skutku⁸⁰.

Postawa dowódcy opuszczającego swych podwładnych, co nie ma demoralizuje oddział, była haniebna i niedopuszczalna. Moim zdaniem jednak istniało jeszcze kilka innych czynników, które spowodowały klęskę wyprawy, a które

⁷⁶ C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 21-22, 52.

⁷⁷ Tamże, s. 89-91.

⁷⁸ S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 188.

⁷⁹ E. Kozłowski, *Wyprawy wojenne z Krakowa...*, s. 126-127. Autor wspomina w tym miejscu o raporcie złożonym przez samego Mossakowskiego w lutym 1864 roku, w którym ten tłumaczył się, że pod Jaworznikiem został zaatakowany przez 22 rotę piechoty (absurdalna przesada), oraz wykazywać miał chęci do dalszego udziału w powstaniu. Niestety nie udało mi się dotrzeć do tego dokumentu, gdyż pod podaną przez Kozłowskiego sygnaturą takowy dokument nie istnieje.

⁸⁰ *Dokumenta do historii powstania 1863/64. I Galicya*. W: *Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863-1864*. T. 3. Wyd. W. Bentkowski. Lwów 1890, nr 289.

postaram się tutaj szerzej przybliżyć. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na to, o czym wielokrotnie wspominał Pieniążek, tzn. na rywalizację między obozami politycznymi tzw. białych i czerwonych. Pisał, że przed wymarszem ciągle agitacje polityczne doprowadziły do podziałów wśród powstańczej młodzieży. Ich wynikiem było odejście wielu ochotników z oddziału Mossakowskiego, który uważany był za „biały”, do innej formacji, która w ich mniemaniu walczyła lepiej o wolność Królestwa Polskiego. Strata wielu młodych i inteligentnych patriotów mogła doprowadzić do spadku morale oddziału, gdyż chłopci patrzący, że „Ci, którzy obiecywali im uwłaszczenie i wolność, dzielą się między sobą na pewno mniej chętnie narażali dla nich swoje życie”⁸¹. Tego typu podziały doprowadziły do osłabienia oddziału Mossakowskiego. Być może wspólna wyprawa przedstawicieli obu obozów osiągnęłaby w polu większy sukces, gdyż większy oddział posiada o wiele większe możliwości bojowe.

Pozostałe czynniki mające wpływ na taki koniec wyprawy wynikają z dowodzenia oddziałem i przebiegu marszu. Przede wszystkim przebijające się we wszystkich wspomnieniach ogromne zmęczenie powstańców ciągłymi marszami. Zmęczeni żołnierze nie walczyli z taką samą werwą jak wypoczęta armia rosyjska skoszarowana po miastach Królestwa. Niewielka liczba przerwy na odpoczynek wynikała z obawy pościgu od strony granicy, więc tego typu taktyka była jak najbardziej słuszna. Otuchy według Wierzińskiego mógł dodać powstańcom marsz poprzez otwarte tereny, gdyż ciągle chodzenie przez lasy opóźniało dotarcie do celu i męczyło ludzi. Całonocne błądzenie po lasach, tak jak pisałem wcześniej, zmęczyło powstańców tak, że nie mieli oni siły posuwać się naprzód. Dodatkowo o położeniu polskiego oddziału Rosjanie mogli się dowiedzieć od schwytanych maruderów i dezertersów, co znacznie ułatwiło im pokonanie polskich powstańców⁸².

Jak udało mi się wykazać, klęska wyprawy kapitana Anastazego Mossakowskiego była wynikiem kilku ściśle ze sobą powiązanych czynników. Sytuacja w województwie krakowskim, po pokonaniu Langiewicza, nie była najlepsza. Brak ochotników do walki oraz brak organizacji spiskowych nie wróżył długiego utrzymania się oddziału na tym terenie⁸³. Jednak mimo to oddział zdołał się przedostać kilkadziesiąt kilometrów w głąb Królestwa, stoczywszy wygraną potyczkę z Moskałami pod Golczewicami. Do bezpiecznej kryjówki w lasach

⁸¹ C. Pieniążek, *Temu lat 27...*, s. 76; Ten brak wiary w sprawę pokazują przede wszystkim dezercje z oddziału, czy też ucieczka części kosynierów z pola bitwy pod Jaworzniakiem.

⁸² Tamże, s. 83.

⁸³ S. Wierziński, *Opisanie wypraw wojennych...*, s. 184-185.

potockich zostało im nie więcej niż 10 kilometrów. Jednak pod Jaworzniakiem na drodze stanęli im Rosjanie, którzy rozbiwszy ich dokończyli losu tej krótkiej, ale burzliwej wyprawy.

SUMMARY

Mateusz Pol

Battle of Jaworzniak – a study on the history of the January Uprising

In my article I describe the campaign of captain Anastazy Mossakowski, which took place in April 1863. This campaign was supposed to inspire insurrectionist actions in Voivodeship of Cracow, however it has finished soon after the lost of battle of Jaworzniak. In my thesis I present mileage of march from creation of the troop to its destruction in the battle mentioned above. What is more, I made readers aware of the names of people who took part in this undertaking and the names of few fallen who have given their lives for the freedom of their country. I tried to depict the sentiment among participants of the battle and their attitude to inexperienced commander. The following article describes the course of the critical battle from the perspective of the participants and from information posted in the press at that time. Memories of the participants, which I used in the article, allowed me to take a broader approach. It helped me to portray problems which afflicted the troop and the reasons which motivated the participants of this tragic event. At the end of this paper I tried to analyze the course of the battle to find out the reasons why the campaign failed, and define the role of the particular parts of the troop during the final fight.

Bibliografia

Źródła drukowane

Dokumenta do historii powstania 1863/64. I Galicya (1890), Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863 – 1864, T. 3, wyd. W. Bentkowski, Lwów.

Prasa

„Czas” 1863

„Gazeta Narodowa” 1863

„Gazeta Warszawska” 1865

Opracowania

Białynia-Chołodecki J. (1913), *Pamiętnik powstania styczniowego. W pięćdziesiątą rocznicę wypadków*, Lwów.

Borkowski F. (1904), *Przejęcia i wspomnienia uczestnika powstania polskiego z roku 1863-4*, Kraków.

Grabiec J. (1913), *Rok 1863*, Poznań.

Klebert E. (1903), *Wyprawa Mosakowskiego*, [w:] *W czterdziątą rocznicę powstania styczniowego 1863 – 1903*, Lwów.

Kolumna Z. (1868), *Pamiętka dla rodzin polskich. Krótkie wiadomości biograficzne o straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, poległych na placu boju, oraz zmarłych w więzieniach, na tułactwie i na wygnaniu Syberyjskim, 1861 – 1866 r. ze źródeł urzędowych, dzienników polskich jak niemniej z ustnych podań osób wiarygodnych i towarzyszy broni*, T. 2, Kraków.

Kozłowski E. (1968), *Wyprawy wojenne z Krakowa*, Kraków.

Liszka J. (1996), *Pamięć powstania styczniowego na ziemi olkuskiej*, Bukowno.

Oxiński J. (1965), *Wspomnienia z powstania polskiego 1863 – 1864*, wyd. E. Halicz, Warszawa.

Pieniążek C. (1890), *Temu lat 27. Kartki z pamiętnika*, Kraków.

Prasa Tajna z lat 1861 – 1864 (1966), Cz. 1, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław.

Przyborowski W. (1905), *Dzieje 1863 roku*, T. IV, Kraków.

Szwed R. (1978), *Powstanie styczniowe w Zagłębiu Dąbrowskim*, Kraków.

Wierzbński S. (1868), *Opisanie wypraw wojennych w których udział brałem*, [w:] *Polska w walce. Zbiór wspomnień i pamiętników z dziejów naszego wyjarzmania*, wyd. A. Giller, Paryż.

Zieliński S. (1913), *Bitwy i potyczki 1863 – 1864*, Rapperswil.